

konstantynów.pl

Informator Urzędu Miejskiego w Konstanyń Łódzkim



Stanisław i Krzysztof Jasińscy

W zgodzie z naturą

Drogi pięknieją	s. 3
Siwaberek rozkwita	s. 4
Nowe wodociągi	s. 4
Pracowite wakacje	s. 5
Ile zapłacimy za wodę i ścieki	s. 6
Stanisław i Krzysztof Jasińscy o ogrodach	s. 6-7
Klątwa zalanej świecy	s. 8-9
Roztańczona POLKA	s. 10
Sezon ślubny w pełni	s. 11
Petarda z Konstanyńowa	s. 12
Kopciuchy do wymiany	s. 13
Młodzi stypendyści	s. 14
W skrócie	s. 15

**ZDROWY
ROZSADEK MÓWI, ŻE
OLIWA NIEŻYWA,
ALE ZAWSZE
SPRAWIEDLIWA.**



#KonstantynówRozkwita

Drodzy Czytelnicy,

Nasze miasto rozkwita i to dosłownie. O róże, liliowce, kwitnące byliny, krzewy i drzewka dbają ogrodnicy Krzysztof i Stanisław Jasińscy. Zapraszam do przeczytania rozmowy, w której zdradzają tajniki wieczne zielonych trawników i kwitnących rabat.

Równie pięknie jest na Siwaberku, gdzie jeszcze w tym roku zamontujemy lunetę. Co jeszcze będzie się tam działo, dowiecie się Państwo z artykułu na stronie 4.

W cyklu „Ludzie z pasją” o miłości do nordic walking mówi Honorata Młynarczyk-Jasińska. Równie ciekawie opowiadają miłośnicy starych motorowerów i motocykli, którzy wystartowali w niesamowitym rajdzie Czar Komara: Kłątwa zalanej świecy.

Tradycyjnie zamieszczamy informacje o remontach naszych ulic - o tych wykonanych i tych planowanych. Wakacje minęły i skończyły się remonty w szkołach i w obiektach sportowych. Polecam artykuł, w którym opisujemy jak zmieniły się: pływalnia, hala sportowa i wyremontowany Orlik. Można już z nich korzystać.

Zapraszamy 7 września na Święto Miasta na stadion przy Placu Wolności 60. Na scenie zobaczymy najpopularniejszych obecnie wokalistów, czyli Sylwię Grzeszczak, Oskara Cymśa, a na koniec wieczoru Smolastego! Specjalnie dla Państwa przygotowaliśmy szczegółowe informacje o koncertach i artystach. Bądźcie z nami, bo to będzie wyjątkowa impreza i zdecydowanie najlepsza w naszym regionie.

Miłej lektury!



Paulina Kukielińska
Sekretarz Miasta
Konstantynowa Łódzkiego

Jeśli chcielibyście poruszyć jakiś ciekawy temat, zgłosić swoje uwagi – skontaktujcie się z nami:

- mailowo: promocja@konstantynow.pl
- telefonicznie: 42 211 11 73 wew. 104

Tak, przed nami jedna z najlepszych imprez w naszym regionie. Na scenie zobaczymy Sylwię Grzeszczak, Oskara Cymśa i na koniec wieczoru Smolastego!



Widzimy się 7 września na stadionie przy Placu Wolności 60. To będzie niesamowity wieczór. Imprezę rozpocznie Oskar Cymś, który na scenę wejdzie o godz. 17.30. To młody, wyjątkowo uzdolniony 24-letni wokalista i autor tekstów. Podczas tegorocznego Festiwalu w Sopocie odebrał Bursztynowego Słowika. Co słyszymy w jego wykonaniu? Mamy nadzieję, że zaśpiewa najwyżej notowane na listach przebojów „Niech mówią”, „Na niebie” i „Daj mi znać”.

Sylwia Grzeszczak rozpocznie koncert o godz. 19.00. Szykuje się mega wydarzenie, bo to wyjątkowo utalentowana artystka. 9 razy została laureatką Eska Music Awards. Trzy razy zdobyła Superjedynkę i VIVA Comet. Ma statuetki TOPtrendy i Mikrofony Popcornu. Kochamy jej przeboje jak choćby „Księżniczka”, „Tamta dziewczyna”, czy najnowszy „Och i ach”.

Na „Herbatę z imbirem” zaprosi nas zapewne Smolasty, który na scenie pojawi się około 21.00. Ten przebój doszedł aż do 4. miejsca listy przebojów. Tłum miłośników jego muzyki z pogranicza popu i R&B powita go gromkimi brawami. Płyty Smolastego mają status platynowych, diamentowych i złotych. Utwór, w którym występuje razem z Dodą „Nim zajdzie słońce” znalazł się na pierwszym miejscu listy przebojów. A w sierpniu Smolasty z Sylwią Grzeszczak ogłosili fanom, że razem zaśpiewają.

Ale koncerty to nie wszystko. Nasze Święto Miasta to przede wszystkim spotkania z przyjaciółmi i rodziną. Zabawę zaczynamy od godz. 15.00. Chwilkę później zagra dla nas Miejska Orkiestra Dęta. Będą występy młodych wokalistów i tancerzy. Zagra uwielbiana przez nas Kapela Podwórkowa Konstantynowiacy. Dzieci ucieszą dmuchańce, malowanie buziek i wesołe miasteczko. Na wszystkich będzie czekać strefa gastronomiczna ze smakołykami, kiełbasą z grilla, lodami i watą cukrową.

Do zobaczenia 7 września na Święcie Miasta.

**7 WRZEŚNIA
2024**

**STADION CSiR
PLAC WOLNOŚCI 60**

**Konstantynów
Łódzki**



Piękniejā nasze ulice

**To były pracowite wakacje dla drogowców.
Raport z naszych placów budowy:**

Ulica ks. Czernika – na początku sierpnia rozpoczął się montaż energooszczędnego oświetlenia. Firma ma czas na wykonanie prac do końca roku.

- Zakończyła się budowa kanalizacji deszczowej. Przedsiębiorstwo Komunalne wyremontowało sieć wodociągową i przyłącza do bloków – informuje zastępca burmistrza Łukasz Napieralski.

Na odcinku od Zgierskiej do Kopernika, urządzamy woonerf (czyt. wonerf), gdzie oprócz jezdni, deptaku, parkingu posadzimy drzewa i kolorowo kwitnące byliny. Staną ławki i kosze na śmieci.

Ponieważ jest zakaz przejazdu ul.

ks. Czernika i są utrudnienia w parkowaniu pojazdów, udostępniony został mieszkań-



com plac przy ul. Kopernika 7.

Plac Wolności – na początku sierpnia ruszyły prace w związku z przebudową drogi odcinek pomiędzy ulicami Jana Pawła II i Kilińskiego zostały wyłączony z ruchu. Będzie tu nowa jezdnia, zatoki parkingowe i chodnik. Powstanie też ścieżka dla rowerów, która połączy ścieżkę z Jana Pawła II i Kilińskiego.

Ulica Łużycka – otrzymała już pierwszą warstwę asfaltu. Rowy przeszły wstępne odmulenie. Prace mają zakończyć się do końca roku.

Ulice Marii Konopnickiej, Zielona, Konopnicka i Łanowa – na tych ulicach w lipcu zakończyło się układanie asfaltu.



- Nawiązano istniejące zjazdy do nowej nawierzchni – dodaje Łukasz Napieralski - Konopnickiej, Łanowa i Nadrzeczna przeszły odmulenie rowów. Na Łanowej wykonano muldy odwadniające.

Gmina na modernizację wymienionych 7 ulic wyda **7 417 777 zł**. Na ten cel pozyskała dofinansowanie z Polskiego Ładu w wysokości 6,8 miliona złotych.

Wysafaltują nam centrum miasta. Łódzka i Jana Pawła II na odcinku od Krótkiej do placu Wolności zyskają nową nawierzchnię.

- Zabiegaliśmy o to i wreszcie jest. Przed nami długo wyczekiwany remont głównej ulicy naszego miasta – informuje Robert Jakubowski, burmistrz Konstancin-Jeziorna.

Zarząd Dróg Wojewódzkich zakończył już przetarg i podpisał umowę. Będzie bezpieczniej, wygodniej i ładniej. Ale musimy liczyć się z przejściowymi utrudnieniami. Efekt końcowy wynagrodzi nam wszystkie niedogodności.



Co jeszcze dzieje się w mieście?

Ulice Czeresniowa i Wrzosowa – podpisana została umowa na zaprojektowanie i wybudowanie odwodnienia. Powstaną nowe kanały deszczowe i rowy. Trwają prace projektowe. Wejście drogowców na plac budowy planowane jest wiosną, a zakończenie prac do 22 sierpnia przyszłego roku. Koszt inwestycji to 2 040 895,95 zł. Dofinansowanie z Polskiego Ładu wynosi 1 925 381,24 zł.

Ulica Spółdzielcza – zmodernizowany został chodnik w okolicach drugiego ronda.

Ulica Kilińskiego – wyniesione przejście dla pieszych powstało przy ulicy Pułaskiego.

Ulica Lutomska – w związku z uruchomieniem linii autobusowej nr 94 do granic miasta, zostały wybudowane perony i wprowadzono stałą organizację ruchu w zakresie przystanków.

Plac Wolności – mamy już peron przesiadkowy z wiatą. Stanęła tutaj też stacja naprawy dla rowerów.



Siwaberek rozkwita i rozrasta się

Trzeci etap prac w pobliżu Grodziska Rszew już rozpoczęty. Powstaną kolejne ścieżki dla mieszkańców i wybieg dla psów.

Od zamulania, czyli wyrównania istniejących ścieżek rozpoczęto prace na Siwaberek. Dzięki temu wygodniej będzie nam się tutaj spacerować. Nowa ścieżka rekreacyjna powstaje teraz wokół Grodziska. Prace w trzecim etapie będą wykonane na następnych hektarach terenów zielonych. Wkrótce rozpocznie się budowa kolejnych alejek pieszo-rowerowych, ścieżki sensorycznej i wybiegu dla psów.

- Jeszcze w tym roku ustawimy kolejne ławki, doświetlimy teren, zamontujemy domki dla owadów, a dla ptaków budki, poidelka

i karmniki – wylicza burmistrz Robert Jakubowski. - Krajobraz wokół grodziska będziemy mogli podziwiać przez lunetę. Posadzimy drzewa i urządzimy kolejną łąkę kwietną.

Prace mają zakończyć się jesienią. Na trzeci etap mamy 1 332 528 zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi, w tym blisko 800 000 zł dotacji i 533 000 zł pożyczki.

W pierwszym etapie prac gmina pobudowała parking, ścieżkę pieszo-rowerową. Stanęły tu dwie latarnie, ławki i kosze na



śmieci. Oko cieszy ogromna łąka kwietna i rozrastające się z roku na rok drzewa. W drugim etapie nowa ścieżka połączyła ulicę Narutowicza z dawną ścieżką rekreacyjną. Ustawiono kolejne ławki i kosze. Posadzono drzewa, a łąka kwietna została powiększona. Te dwa etapy prac pozwoliły na zagospodarowanie 4 ha miejskiego terenu zielonego.

Nowe wodociągi to lepsza woda w kranach

W tym roku mamy dwie potężne inwestycje. To nowa magistrala wodociągowa i wodociąg na osiedlu Józefów. Łącznie wybudujemy niemal 11 km wodociągu, z którego będą korzystać mieszkańcy i przedsiębiorcy Konstantynowa.

Pierwszy etap budowy magistrali wodociągowej w ulicy Ignacew i ulicy Lutomierskiej na odcinku od Stacji Uzdatniania Wody do ulicy Klonowej rozpoczął się w czerwcu. To 3,8 kilometra nowego wodociągu. Będzie on alternatywą dla dostaw wody dla mieszkańców w razie awarii obecnego, ponad 50-letniego wodociągu. Prace mają zakończyć się z końcem roku. Wartość umowy

to 4 879 565 zł netto (w tym pożyczka z NFOŚiGW).

Również w czerwcu ruszyła budowa sieci wodociągowej w osiedlu Józefów i wodociągu po terenie doliny Neru i Jasieńca do ulicy Józefów. Wartość umowy to 4 032 615 zł netto (w tym pożyczka z NFOŚiGW). Termin realizacji to końcówka przyszłego roku. Łącznie położymy 7 km wodociągu. Pobudujemy 115 przyłączy do nieruchomości.

- Prace przebiegają terminowo. Zapłaciliśmy już drugą transzę wykonawcy za zrealizowane prace – informuje Sebastian Kwiatkowski, prezes PKGKŁ.

Remont sieci wodociągowej w **ulicy Czerwnika** (166 metrów) zakończono 24 maja. Wykonano przyłącza do bloków przy ulicy Kopernika 19, Zgierskiej 16, 18 i 20. Koszt prac to 274 182,39 zł netto.

28 czerwca br dobiegła końca przebudowana sieci wodociągowej (229 metrów) w **Placu Wolności** na odcinku od ulicy Kilińskiego do ul. Jana Pawła II. Wartość zadania to 349 339,39 zł netto.

Coraz więcej fotowoltaiki

Przedsiębiorstwo Komunalne Gminy Konstantynów Łódzki szuka sposobów na obniżenie opłat za prąd.

Spółka miejska podpisała umowy na zaprojektowanie i wykonanie instalacji fotowoltaicznych. Na terenie Stacji Uzdatniania Wody - o mocy 125 kWp i studni A3 o mocy 25 kWp. Koszt zadania to 385 528,46 zł netto. Na dachu budynku toalety targowiska przy ul. Sucharskiego zamontują o mocy 8 kWp. Koszt zadania to 19 150 zł netto. Prace mają zakończyć się pod koniec roku.

To kontynuacja obniżania rachunków za energię elektryczną. W zeszłym roku zamontowano instalacje fotowoltaiczne na terenie Stacji Uzdatniania Wody oraz na terenie siedziby spółki o łącznej mocy ok. 140 kWp. Koszt inwestycji wyniósł 555 000 zł netto.



To były pracowite wakacje!

Remont basenu zakończony. Hala jak nowa. Orlik z odnowioną nawierzchnią i oświetleniem. Tak Konstantynów wita nowy rok szkolny.

Gruntowny remont pływalni w Centrum Sportów i Rekreacji został sfinansowany z Fundacji LOTTO. 171 000 zł zdobyliśmy dzięki mieszkańcom Konstantynowa, którzy kupując losy oddawali też głosy na dofinansowanie remontu naszego basenu. Modernizację przeszły sanitariaty i szatnie. Pływamy teraz w oczyszczonej i uszczelnionej niecce basenu, a płytki zostały dezynfekowane i umyte. Tak jak lampy UV do dezynfekcji wody i lampy podwodne do oświetlenia basenu. Czyszczeniu i kalibracji został poddany system uzdatniania wody. Nowe bateryjne zamki szafkowe są kompatybilne z istniejącym na obiekcie systemem szafkowym. Już działają. Nowe oświetlenie stanęło na kompleksie sportowym Moje Boisko-ORLIK 2012 przy ulicy Zgierskiej. Naprawiono też nawierzchnię, która przeszła ręczne czyszczenie i impregnację. Naniesiono kolorową warstwę

i wymalowano linie. Na remont mieliśmy 82 500 zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Nie do poznania zmieniła się hala sportowa w Centrum Sportu i Rekreacji przy placu Wolności. Ku zadowoleniu sportowców wymieniona jest podbudowa nawierzchni, którą pokryto wykładziną sportową. Mamy też nową podłogę z podestem startowym do podnoszenia ciężarów. Oba budynki hala i szatnia nie będą zalwane podczas burzy i deszczu, bo dachy mają nowe pokrycia. W budynku szatniowym wymieniono hydraulikę wodną i rury centralnego ogrzewania. Będzie teraz energooszczędny, bo przeszedł termomodernizację. Utwardzony został dojazd do hali, a chodniki zostały odnowione. Modernizacja kosztowała 4 132 800 zł. Dofinansowanie otrzyma-



liśmy z Ministerstwa Sportu i Turystyki w wysokości 1 370 400 zł.

- Między budynkiem hali sportowej a ulicą zamontowaliśmy 94 panele fotowoltaiczne - mówi Łukasz Napieralski, zastępca burmistrza Konstantynowa Łódzkiego. - Stanęły w południowo-zachodniej części terenu zielonego. Zainwestowaliśmy w fotowoltaikę, żeby obniżyć koszty utrzymania obiektu.

Ile kosztuje nas woda i ścieki?

Nieprawdziwe informacje pojawiły się na temat cen za odprowadzanie wody i ścieków. Oczywiście wszyscy już znamy prawdę, bo rachunki z nowymi stawkami dotarły do nas.

Koszt metra sześciennego wody i ścieku zmienił się o 21%, czyli wzrósł o 2,32 zł. Opłata abonamentowa została podniesiona o 36%, czyli miesięcznie o 3,16 zł. Nowa Taryfa dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków na terenie Konstantynowa weszła w życie 3 lipca. Ceny zostały ustalone na mocy decyzji Państwowego Gospodarstwa Wodnego WODY POLSKIE.

Od 7 lat ceny wody i ścieków w naszym mieście niemal stały w miejscu. W tym czasie inflacja łączna wyniosła 57%. Tylko w 2023 roku koszt oczyszczania naszych ścieków wzrósł o 1 milion złotych, a rachunki za prąd o 304 000 zł.

Dla gospodarstw domowych udało się ograniczyć wzrost ceny za metr sześcienny wody do 1,36 zł, a ścieku - 96 groszy. Dla mieszkańca podłączonego do kanalizacji



koszt miesięczny wody i ścieku zmienił się o 7,46 zł (przy przeciętnym zużyciu wody na osobę 3 metrów wody i fakturze na mail). Przy fakturze papierowej to 10,12 zł.

Wzrost opłaty abonamentowej przy fakturze na maila to 50 groszy miesięcznie. Dlatego spółka zachęca do rezygnacji z faktur papierowych, których opłata wzrosła o 3,16 zł.

Ceny nie wzrosły aż tak bardzo dzięki oszczędnościom, jakie wprowadziła spółka. Są to: wybudowanie fotowoltaiki i obniżenie strat wody o 87 000 metrów sześciennych i zmniejszenie zatrudnienia o dziesięć etatów.

Dla porównania od 3 lipca woda w naszym mieście jest tańsza niż w Łodzi - u nas 5,72 zł, Łódź 6,08 zł. Różnica w cenie ścieku to 1,24 zł za metr sześcienny.

- Niestety w internecie publikowano nieprawdziwe informacje o nowej taryfie. Mieszkańcy byli straszeni gigantycznymi wzrostami cen - przypomina Sebastian Kwiatkowski, prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Gminy Konstantynów Łódzki. - Poprosiliśmy zgodnie z prawem prasowym o sprostowanie nieprawdziwych informacji. Ponieważ autor publikacji nie zrobił tego, zgłosiliśmy sprawę do prokuratury.

Co robi magister w ogrodzie?

Krzysztof Jasiński to wyjątkowy specjalista od kwiatów, drzew, krzewów i trawy. Przygodę z naturą rozpoczął w dzieciństwie, bo w świat roślin wprowadził go tata Stanisław Jasiński. O naszych ogrodach, parkach i sposobach na kwitnące rabatki Jasińscy mówią gazecie Konstantynów.pl:

Spotkać można panów, niemal codziennie, w naszych parkach. Czy one wymagają aż takiej opieki?

Stanisław Jasiński: - Podlewamy rośliny, a teraz w upały robimy to codziennie. Niestety gdy powstawały rabaty, nasadzenia i nowe alejki w naszych parkach, nie zdecydowano się na wkopanie systemu nawadniania. Dlatego dziś wszędzie rozwijamy węże i sami podlewamy rośliny. Musimy mieć świadomość, że bez wody natura w mieście nie przetrwa.

Jak urządzić ogród, żeby pięknie rozkwitał od wiosny do późnej jesieni i nie wymagał ciągłej interwencji ogrodników?

Krzysztof Jasiński: - Gdy planujemy urządzić ogród, to powinniśmy spotkać się trzy osoby. Zamawiający, architekt ogrodu i ogrodnik, który będzie rośliny sadił, nawoził i przycinał. Podczas urządzania w skwerku przy zegarze słonecznym mieliśmy taką świetną współpracę z architektem Katarzyną Józwik-Jaworską i burmistrzem. Dzięki temu posadzone są tam byliny, które kwitną od wiosny do jesieni i nie są wobec siebie agresywne.

Agresywne rośliny?

Stanisław Jasiński: - Tak, trzeba mieć wiedzę, żeby nie łączyć roślin, które będą z sobą konkurować. Mamy też inwazyjne



gatunki obce i ich trzeba się wystrzegać. To rośliny, które potrafią cały ogród przejąć we władanie. Np. rdestowiec ostrokończysty, klon jesionolistny albo podagrycznik.

Taka pokora potrzebna jest też przy sadzeniu drzew?

Krzysztof Jasiński: - Malutkie drzewko posadzone za blisko domu, płotu czy bramy po kilku latach może być nie lada problemem. Nie możemy kierować się tylko tym, że ma ładny kolor liści lub ciekawe igliwie. Lepiej posłuchać ogrodnika, który widząc sadzonkę powie nam, co z tego wyrośnie. Bardzo często mamy do czynienia z drzewami, które 10 lat temu cieszyły oko, a dziś są zagrożeniem dla budynków. Staramy się ich nie wycinać, tylko przesadzamy na naszą działkę i czekamy czasami kilka lat aż się przyjmie. Stąd taka różnorodność drzew u nas.

Ostatnio widzimy panów przy obsadzaniu drzewek na naszych ulicach. Powstają tam prawdziwe zaskieki.

Stanisław Jasiński: - Te rośliny nie przetrwają bez osłony. To taki nasz eksperyment, żeby ochronić je przed psami, deptaniem, czy nawet posypywaniem zimą solą.

Te nasze patenty z siatką już się sprawdziły podczas ulewy. Woda płynąca ulicą podczas burzy skutecznie rozmyła wiele skwerów. Ale nie uszkodziła naszych nasadzeń przy drzewkach. Nie wyptukała też kory, którą obłożyliśmy krzewy, żeby miały więcej wilgoci. Uratowała ją zamontowana siatka. Kora została na miejscu i nie zablokowała kraterki ściekowych na naszych ulicach.

Czym obsadzić skwer, dom, działkę czy kawałek ziemi przed blokiem, żeby rośliny kwity cały sezon?

Krzysztof Jasiński: - Proponuję liliowce. Mamy je na placu Kościuszki. Tylko nie mylmy ich z liliami. Sprawdzi się też jeżówka, która kwietnie długo i ma piękne, w różnych kolorach kwiaty. Na placu Kościuszki są posadzone przed laty róże, które ładnie i długo kwitną. Ale ta odmiana najlepiej prezentuje się na dużych rabatach o wymiarach co najmniej 2 metry na 3. W półcieniu świetnie wygląda funkia, którą można połączyć z hiacyntem wschodnim kwitnącym wiosną. Wtedy ogród żyje cały rok. I o to trzeba zadbać, żeby różnorodność roślin pozwoliła nam cieszyć się ogrodem od wczesnej wiosny do późnej jesieni.



Dziś Krzysztof Jasiński prowadzi firmę Usługi Ogrodnicze. Kiedy rozpoczął pan tę przygodę z roślinami?

Krzysztof Jasiński: - Miałem 7 lat, gdy tata dał mi bluszcz i zamówił u mnie sadzonki. Robiłem po tysiąc dziennie sadzonek i tak zarabiałem pierwsze pieniądze. Potem przygotowywałem byliny do sprzedaży.

Dlatego nie powinno to nikogo dziwić, że ukończyłem Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. I wciąż się doszkalam.

To spotkanie z naturą miało jednak miejsce wiele, wiele lat wcześniej.

Stanisław Jasiński:

- Z wykształcenia jestem leśnikiem i rzeczywiście zamieszkałem z rodziną w leśniczówce w lesie. Syn już tego nie pamięta. Po kilku latach zrezygnowałem z życia w lesie i zająłem się ogrodami.

Czy zdradzicie czytelnikom jak wam udaje się utrzymać trawniki w tak doskonałym stanie, mimo panujących upałów?

Krzysztof Jasiński: - Zaczniemy od tego, że nie zawsze wykaszamy miejsca, gdzie rosną stokrotki i dosiewamy jeszcze białą koniczynę. W jej korzeniach zbiera się azot i zatrzymuje wodę. Dzięki temu podłoże jest wilgotne i trawa na naszych trawnikach nie wysycha.

Teraz panuje moda na łąki kwietne. Czy wam się ten pomysł podoba?

Stanisław Jasiński: - To świetny pomysł na takie tereny jak nasz Siwaberek. Tam jest pięknie. Urządzając łąkę trzeba zadbać o dobrą, różnorodną mieszankę, żeby jeden rodzaj roślin nie zdominował innych. Ma być przynajmniej 15 składników. Kosimy ją raz w roku. I dbamy o nią, wtedy będzie pięknie kwitła.

Urządziliście własny raj na działce nieopodal Kazimierza. Nie macie dość pracy w ogrodach klientów i w parkach miejskich?

Krzysztof Jasiński: - Tutaj żyjemy w symbiozie z naturą. Na mokradle powstało duże oczko wodne, w którym pływają ryby i żyją żaby. Dzięki temu nie mamy komarów, bo są zjadane. Obsadziliśmy brzegi jeżówką i liliowcami, więc jest kolorowo. Nawet mamy tutaj opuncje (kaktusy), które cały rok rosną w ziemi.

Stanisław Jasiński: - Dzięki temu jest różnorodność ptaków. Mieszka nieopodal dzieciąt zielony, a rano pojawia się zimorodek. Żurawie i czaple siwe trochę grasują u nas, ale pozwalamy im na to. Są rzadkie gatunki motyli jak paź królowej czy rusałka żałobnik. Sinice nie kwitną nam w sadzawce, bo posadziliśmy nenufary.

Zaglądając do przydomowych ogródków można wysnuć wniosek, że my Polacy kochamy tuje i gładkie trawniki. Może dlatego, że chcemy jak najtaniej urządzić kawałek zieleni przy domu.

Krzysztof Jasiński: - Można bardzo się pomylić w takiej kalkulacji, bo da się tanio urządzić ogród i nie musi to być tuja. Zwłaszcza, że tuje których nie czyści się regularnie z zasychających od środka igieł łatwo łapią choroby grzybowe. To wiąże się z koniecznością wykonywania oprysków chemicznych, które nie zawsze są skuteczne. A żywopłot można zrobić z gatunków liściastych takich jak grab, buk, pęcherznica kalinolistna albo iglastych jak cis pospolity.

Stanisław Jasiński:

- Warto poradzić się ogrodnika i architekta ogrodów. Nie należy kierować się tym, co rośnie u sąsiada. Nie na każdej ziemi wyrośnie tak samo i nie wszędzie przetrwa zimą. Nawet trzeba wiedzieć jaką korą obsypywać rabaty, najlepiej przekompostowaną.

Jaka jest rada ogrodnika dla wszystkich, którzy chcą założyć ogród lub o niego lepiej zadbać?

Krzysztof Jasiński: - Da się współpracować z naturą, trzeba tylko mieć wiedzę, dużo pokory i lubić pracę w ziemi.

wać z naturą, trzeba tylko mieć wiedzę, dużo pokory i lubić pracę w ziemi. Choć to czasami ciężka praca, ale efekty szybko widać i zazwyczaj zachwycają wszystkich.

Jakie są marzenia ogrodników miejskich skwerów i parków?

Stanisław Jasiński: - Rozumiemy, że nasza praca przy pielęgnacji zieleni bywa uciążliwa dla niektórych ludzi. Dlatego oczekujemy zrozumienia i wyrozumiałości ze strony mieszkańców i władz naszego miasta. Drugim marzeniem, które znacznie ułatwiłoby życie moje i mojego syna, byłoby założenie automatycznego systemu nawadniania na placu Kościuszki. Obecny system ręcznego przestawiania zraszaczy i węży jest dla wszystkich bardzo uciążliwy.

**Dziękuję za rozmowę
Renata Kamińska**





Kłątwa zalanej świecy, czyli rajd po naszych ulicach



Żak (1962 r.)



Około 40 starych motorowerów i motocykli wystartowało w drugim rajdzie. Na zabytkowych maszynach przejechali 100 kilometrów.

Po raz drugi gościliśmy miłośników nie najmłodszych już maszyn. W ramach rajdu Czar Komara: Kłątwa zalanej świecy zjechali z całej okolicy do naszego Ośrodka nad Stawem. Organizatorem imprezy jest Automobilklub z Łodzi, ale biorą w nim udział też mieszkańcy Konstantynowa.

- To jest super rajd. Jednoczy ludzi i jest możliwość wypróbować sprzęt, który człowiek przez cały rok składał i głaskał. A na koniec radość, że może jeździć – mówi Aleksander Pałysa. - Udział w tym rajdzie to jest przeżycie bezcenne.

Uczestnicy rajdu musieli dojechać z Konstantynowa na tamę w Jeziorsku i wrócić. W sumie trasa liczyła 100 km.

- Atmosfera była świetna. Na trasie uczestnicy pomagali sobie, pożyczali narzędzia, części i dzielili się wiedzą. I o to chodzi w takim rajdzie – mówi Damian Górniak, organizator i prezes Automobilklubu Łódzkiego. - Tylko dwie maszyny musieliśmy przywieźć z Jeziorska. Reszta dojechała o własnych siłach.

Co roku Robert Jakubowski, burmistrz Konstantynowa Łódzkiego, funduje puchar dla najlepszej załogi. W tym roku klasyfikację generalną wygrał Oliwier Ujma, który jechał Rometem Ogar 200. Na podium w klasie do 50 na pierwszym miejscu

stanęła załoga nr 1 Oliwier Ujma (Romet Ogar 200), na drugim załoga nr 6 Damian Chaba (Romet Kadet 50), a na trzecim załoga nr 41 Zbigniew Nowak (Romet Ogar 200). W klasie powyżej 50 pierwsze miejsce wywalczyła załoga nr 15 Mariusz Augustyniak (MZ ETZ 251), drugie załoga nr 19 Sławomir Gręda (MZ ETZ 251), a trzecie załoga nr 2 Jarek Bilas (MZ ETZ 125).

Maszyny, które wzięły udział w rajdzie:

Komar 4 (1971 r.)

Został uratowany przed niszczeniem 20 lat temu, gdy był w drodze do skupu złomu.

- Jechałem samochodem i zobaczyłem jak para prowadzi go do skupu przy Węglowej w Łodzi. Kupiłem go za 35 zł – mówi właściciel Piotr Kaczmarek.

Motocykl do dziś jest w oryginalnym stanie.

- Ma sprzęgło odśrodkowe, więc jest to biały kruk – dodaje właściciel. - W zeszłym



Komar 4 (1971 r.)

roku przejechałem nim na rajdzie 60 kilometrów tylko z jedną usterką.

Pan Piotr zawsze wiezie klucze, bo w każdej chwili spodziewa się problemów z gaźnikiem i zapłonem.

Żak (1962 r.)

To najstarszy motorower, który wystartował w rajdzie. Został skonstruowany i produkowany w Zakładach Metalowych „Zakrzów” we Wrocławiu.

- Był kupiony w worku po karmie dla świń. Potem jeszcze długo w nim leżał. Odnowiony, teraz nas wszystkich cieszy. Niestety bardzo niewygodnie się siedzi na tym siodełku – mówi pan Krzysztof.

Komar (1971 r.)

Komar ma przejechane tylko 1200 km. To perełka, która w komórce spędziła 40 lat.

- Kupiłem tego komara od kolegi mojego ojca z czasów technikum – mówi pan Rafał. - Ten pan dostał go na 18-urodziny i pojechał nim na wycieczkę z Łodzi nad morze. Wrócił i stwierdził, że wszystko go boli od siedzenia na tym siodełku.

Pierwszy właściciel wstawił go do komórki, gdzie stał przez kolejne 40 lat. Drugim właścicielem jest pan Rafał.

WSK 125 (1978 r.)

To motocykl polskiej produkcji. Przyjechał do Konstantynowa w worku.

- 10 lat temu wzięłem ją od dziadka żony

- wyjawia Łukasz Karwowski. - Przed laty gdy im się zepsuła, to ją wepchnęli do stoły. Chcieli wyrzucić na złom, więc go wziętem. Na szczęście większość części znalazło się w tym worku.

46-letnia WSK ma 19.710 km przebiegu.

- Super pomysł z tym rajdem, że jest w naszym mieście – uważa Łukasz Karwowski.



WSK 125 (1978 r.)

MZ (jedna z pierwszych w tym modelu)

Motocykl MZ był produkowany w dawnej NRD (Niemcy Wschodnie). Został rozebrany do ostatniej śrubki, przeczyszczony, pomalowany i dziś wygląda jak nowy.

- Kupiłem „emzetkę” w worku w 2010 roku. Wtedy była biała. Poskładałem tylko tak, żeby jeździła. Po 4 latach stwierdziłem, że trzeba przywrócić jej świetność – wspomina Robert Górski.

Pierwszym pojazdem pana Roberta była motorynka. Dostał ją na komunię w 1984 rok. Jego ojciec prowadził wtedy warsztat samochodowy w Łodzi.

- Do dnia ślubu miałem motocykle. Żona nie chciała zostać młodą wdową, więc wszystkie sprzedałem – wspomina. - Kilka-naście lat później wróciłem do mojej pasji, a na 25 rocznicę dostałem od żony mo-



MZ (jedna z pierwszych w tym modelu)

torynkę. Teraz nawet ona złapała bakcyła i jeździ skuterem.

Państwo Górscy mają **Junaka z koszem**, którym razem podróżują.

- Żona uwielbia te podróże. Polskę zjechaliśmy już całą – mówi pan Robert. - Dojechaliśmy nawet do Czech.

IWL (1959 r.)

W tym roku 64-letni skuter przejechał całą trasę w rajdzie Koguta, w którym biorą udział wiekowe pojazdy. IWL Wiesel ma wszystkie części oryginalne - nawet naklejone napisy. Udało się do niego dokupić przyczepkę.

- To skuter ze wschodnich Niemiec. Zrobiłem go na full oryginał, bo szykowałem go na rajd Koguta. W zeszłym roku przejechałem nim rajd w Konstantynowie i w tym roku też dałem radę – mówi Bartek Mielczarek.

Motorynka Romet Pony M2 (1988 r.)

W 1991 roku została przyniesiona do warsztatu w worku.

- Tata ją złożył i czekała aż trochę podrosnę. Gdy miałem 7 lat zacząłem użytkować na działce aż do czasu, gdy zrobiłem prawo jazdy. Z radością jechałem nią do sklepu po śmietanę, gdy mamie zabrakło – wspomina Radosław Miziała.

Potem przez 15 lat stała nieużywana.

- W zeszłym roku wyjąłem ją z garażu, umyłem i przejechała 62 kilometry na rajdzie. Sprzęt dał radę, ale ja zmęczony byłem gigantycznie – mówi pan Radosław.

Jawa 50 typ 20p (1974 r.)

To motorower produkcji czechosłowackiej. - W porównaniu z Rometami to się wtedy



Jawa 50 typ (1974 r.)

bardzo wyróżniała. To był luksus. Mam ją od 10 lat, cały czas jest w trakcie remontu i nie mogę go skończyć. Wciąż jest coś do zrobienia - wyjaśnia Aleksander Pałusa. - W zeszłym roku nie mogłem wziąć udziału w rajdzie, bo byłem na wakacjach. Dlatego w tym roku zmieniłem termin wakacji, żeby pojechać w rajdzie.



IWL (1959 r.)



Komar (1971 r.)

Kolorowy i roztańczony Konstantynów

Korowód zespołów ludowych z całego świata przeszedł ulicami naszego miasta. Festiwal Polka znów nas zachwycił.

Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny POLKA 2024 po raz 4. zawitał do naszego miasta. Tancerze w strojach ludowych szli, tańczyli i śpiewali, bo z odległych zakątków świata przywieźli do nas swoje tradycyjne tańce, muzykę i kulturę. Przez niemal ty-

dzień gościliśmy i podziwialiśmy zespoły ludowe z Kolumbii, Chile, Meksyku, Demokratycznej Republiki Kongo, Słowacji, Kazachstanu, Indii i Polski.

- To jest dziedzictwo najlepszej tradycji folkowej kultury na światowym poziomie. Kultury, która łączy przeszłość z teraźniejszością i tradycję z nowoczesną różnorodnością kultur. I to jest piękne, że możemy być świadkami tego wydarzenia.

Fantastyczne jest to, że Konstantynów po raz czwarty może być częścią tego wspaniałego projektu – mówi Robert Jakubowski, burmistrz Konstantynowa Łódzkiego.

Dyrektorem tego wyjątkowego Festiwalu Polka jest Radosław Kierzek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury.

- Bawmy się i podziwiamy naszych gości – tymi słowami rozpoczęła koncert Jadwiga Czekajewska, przewodnicząca Rady Miejskiej.



Czy podobało się mieszkańcom?

- My przyjechaliśmy z innego miasta. U nas nie ma takiej imprezy, więc musieliśmy odwiedzić Konstantynów – mówi małżeństwo z Łodzi.

- **Co roku jesteśmy tutaj.** Obowiązkowo idziemy w paradzie, a potem jesteśmy na całym koncercie. Podoba się nam – mówi pani Ania.

- Bardzo się podoba. Co roku przychodzimy. Najpierw idziemy na paradę, a potem na koncert – dodaje pani Teresa.

- Coś innego to jest niż nasze ludowe występy – uważa pani Irena.

- **Pięknie tańczą.** To bardzo zdolni i w większości młodzi ludzie – mówi pan Stanisław.

- Zaskoczyli mnie, że są z nimi muzycy i grają na żywo. I to **bardzo dobrzy muzycy.** A my w Konstantynowie możemy ich co roku oglądać i podziwiać.

- Pierwszy raz jesteśmy, ale bardzo się podoba. Co najbardziej? Wszystko się nam podoba – przekonuje pani Wiktoria z rodziną.

- Drugi raz jestem. W zeszłym roku bardzo mi się parada podobała, bo wszystko widać. A na koncercie z daleka tak dokładnie nie można obejrzeć ich strojów jak na paradzie. **Dobrze, że urządzają u nas takie rzeczy.** Nasz burmistrz to jest super facet. Wiele rzeczy dobrych zrobił dla miasta – mówi pani Helena.

- **Ja już czwarty raz jestem.** Czy są ci sami artyści co w zeszłym roku? Nie, to szkoda. Z jednym to ja tańczyłam rok temu – wspomina elegancka pani.

- Dobrze, że pokazali, że trochę przy kości kobieta musi być – zauważyła jej koleżanka.

- Pierwszy raz jesteśmy z synami – mówi Agnieszka.

- Mnie podoba się wszystko. **Najbardziej klimat tego wydarzenia** – dodaje 13-letni Maciek.

- Jeszcze nie wiem co najbardziej się mi podoba. Ale naprawdę jest bardzo ładnie. Wszystko jest ok – dodaje Kacper, młodszy syn pani Agnieszki.

- Co roku robimy zdjęcia na paradzie, bo jest piękna. I co roku na paradę jest taka piękna pogoda. To nasz burmistrz taką pogodę nam zamawia – uważają zgodnie państwo Teresa i Andrzej.

- Któryś raz jesteśmy. Kawalek szliśmy z paradą, a teraz tu w parku jest tak pięknie. **Cudna, wesola i śmieszna impreza.** Oni tacy porozbierani, z dużym poczuciem humoru. A my też mamy taką radość życia, dlatego bardzo nam się tutaj podoba – podsumowali państwo Jadwiga i Andrzej.

- Chyba nigdy nie było na paradzie tyle osób, co w tym roku – uważa pani Grażyna. - I jeszcze z balkonów oglądają. **Chyba cały, albo prawie cały Konstantynów wyszedł na ulicę Jana Pawła II.**



Przysięgamy sobie **miłość** w ogrodach

Moda na branie ślubu w Konstantynowie Łódzkim nie mija. Szczęścia w naszym mieście szukają mieszkańcy Zgierza, Łodzi i Pabianic.

Lipiec, sierpień i wrzesień to najlepszy czas na śluby. W tym roku sakramentalne „Tak” powiedziały sobie już 83 pary. Ale sezon wciąż trwa. W zeszłym roku ślub w naszym mieście wzięło 126 par – w tym 91 nie było mieszkańcami Konstantynowa.

- To prawda, śluby bardzo często u nas biorą mieszkańcy Zgierza, Łodzi i Pabianic – wylicza Tomasz Janczewski, kierownik USC w Konstantynowie Łódzkim.

W tym roku mieliśmy 7 ślubów konkordatowych i 76 cywilnych.

- Latem wiele par bierze ślub w ogrodach restauracji zlokalizowanych przy ul. Niesięcin i w okolicznych hotelach – dodaje kierownik USC. - Ślub w plenerze kosztuje 1 000 zł.

Większość par wybiera jednak Urząd Stanu Cywilnego. Nas, mieszkańców Konstantynowa nie dziwi, że młodym i rodzicom podoba się odnowiona i nowoczesna sala USC w Urzędzie Miejskim. Jest na parterze, klimatyzowana i z parkingiem przed wejściem.

Jeśli chodzi o dobór muzyki młodzi są tradycjonalistami. Na wejście w naszym USC słyszymy „Arię na strunie G” Jana Sebastiana Bacha. Potem klimat uroczystości podkreśla „Marzenie” Roberta Schumanna, a na koniec nie może zabraknąć „Marsza weselnego” Mendelssohna ze Snu nocy letniej Szekspira. Nie chcemy w chwili ślubu słuchać rockowych ballad, popowych przebojów ani discopolo. Od czasu do czasu

pojawia się wynajęty artysta, który gra na skrzypcach.

- Zdarzyło się, że jeden z panów zamówił na wejście piosenkę Ireny Jarockiej „Motylem jestem” i to miała być niespodzianka dla panny młodej - przypomina Janczewski.

Jak się ubieramy? Zdarzały się krótkie spodenki i plażowa czarna sukienka. Czasami pojawia się dżinsowy garniturek. Zgodnie z dress code i zapisem w polskim prawie ślub powinniśmy wziąć w uroczystej formule. Teraz panuje taka moda, że do USC w Konstantynowie panna młoda wkłada białą suknię, a do sali ślubów wprowadza ją ojciec. Pan młody ubrany w garnitur i pod krawatem czeka na nią razem z gośćmi.

- W sierpniu był ślub, gdzie państwo młodzi przyszli w trampkach. Pani młoda miała białą skromną sukienkę, a pan młody był w kamizelce w kartę. Wyglądali świetnie – mówi Martyna Marciniak, zastępca kierownika USC. - Jeśli suknia jest długa i tradycyjna, to jest zwiewna. Nie spotyka się już sukienek na tak zwanym kole.

Od kilku lat widać tendencję, że dwudziestolatkowie coraz rzadziej decydują się na zawarcie związku małżeńskiego. Zazwyczaj na ślubnym kobiercu stają pary dojrzałe. Bywa, że sakramentalne „Tak” mówią sobie też seniorzy. Bardzo często ślubów w naszym USC udziela burmistrz Robert Jakubowski.

- Bardzo lubię prowadzić te ceremonie. To dla mnie zaszczyt i przyjemność. Wprowadzam czasami dodatkowe formułki, a gdy widzę duże zdenerwowanie, próbuję rozweselić parę młodych i rozluźnić atmosferę. Zazwyczaj się udaje - mówi burmistrz Konstantynowa Łódzkiego.



Ludzie z pasją

Petarda z Konstantynowa

Przywozi do Konstantynowa medale i puchary z zawodów nordic walking. Namawia dzieci i dorosłych do spacerowania z kijkami po lesie i po okolicznych łąkach. Honorata Młynarczyk-Jasińska nie ukrywa swojej miłości do sportu i natury.

Lubi pani wyzwania?

Zawsze byłam typem sportowym. Gdy studiowałam geografę, wciąż gdzieś szliśmy. Było też chodzenie po górach, zimą narty zjazdowe, a później jak urodziłam dzieci pilates. Nie mogłam usiedzieć na miejscu. Potrafiłam mieć 8 treningów tygodniowo.

Skąd pomysł na nordic walking, czyli chodzenie z kijkami?

Była pandemia. Nie mogliśmy ćwiczyć na sali. I wtedy kuzynka powiedziała: „kup kije”. To kupiłam.

I zaczęło się nowe szaleństwo.

Nie od razu. Początkowo uczestniczyłam w licznych rajdach Grupy Senioralnej CZAS w Łodzi, a instruktorów znalazłam w Lesie Łągiewnickim w grupie sportowej Zawsze Młodzi. Szybko wylądowałam na zawodach w Bełchatowie. Od tamtych zawodów zaczęłam stawać na podium i pokochałam ten sport z wzajemnością. I zaczęłam jeszcze więcej trenować. Z powodu moich chorób jestem osobą niepełnosprawną, a sport daje mi siłę i motywuje do walki. W kategorii osób z niepełnosprawnością bardzo się wspieramy, gdyż każdy z nas ma ograniczenia spowodowane chorobami. Ale pokazujemy, że choroby nas nie ograniczają, a wręcz mobilizują o większą walkę, o nasze wyniki.

W zeszłym roku w kategorii ogólnej na 5 km federacji ONWF na 1.800 kobiet była pani na 11. miejscu na świecie i 14. w Open 5 km w Polsce.

A w kategorii niepełnosprawni byłam najlepsza w Lidze Centrum. Mam statu-

etki: w Mistrzostwach Europy III miejsce, osiągnęłam I miejsce w kategorii Pucharu Świata z Maroka, z Włoch, Polski (w tym Sztafeta Osób niepełnosprawnych - III miejsce) i kilkanaście z Polski. We Włoszech medal odebrałam od samego Marko Kantanevy - prekursora Nordic Walking. Na zawodach spotykamy się z zawodnikami z całej Polski, wspieramy się i wzajemnie się motywujemy do coraz lepszych wyników. W Słowacji na World Cup NW byłam pierwsza.



Szła pani górską trasą?

To były moje najcięższe zawody. Wystartowałam szybko i narzuciłam sobie mocne tempo. Nie znałam trasy i sądziłam, że zaraz ktoś mnie wyprzedzi. Choć były górki i doliny, to trasa pięła się coraz wyżej i wyżej. A ja z nią. Pilnowałam oddechu, mówiłam do siebie: „spokojnie, oddychaj” i szłam pod górę. Na szczycie robiłam dwa głębokie wdechy i wydechy,

i znów mówiłam do siebie: „gravitacja jest po twojej stronie”. I pędziłam w dół. Byłam bardzo zadowolona z wyniku i zwycięstwa.

Dlaczego kije, a nie bieganie czy modny ostatnio slow jogging?

To ogólnorozwojowe ćwiczenia, które pobudzają każdą partię mięśni. Poprawia się kondycja, choć ćwiczenia są średnio intensywne. Ważne, żeby przynajmniej na początku trenować z instruktorem. W tym sporcie jest mało kontuzji, ale pod warunkiem, że wiemy jak pracować z kijkami. Pamiętajmy, że wbijamy je pod kątem 45 stopni, a praca rąk i nóg jest naprzemienna.

Prostuje się sylwetka, ładnie pracują ręce, wydłuża się krok, a kije pozwalają na odciążenie kręgosłupa. Tyle mówi teoria...

Taka jest prawda o nordic walking. Jeśli dodamy, że idziemy do lasu, gdzie pokonujemy w świetnym towarzystwie parę kilome-

trów, to już jest pełnia szczęścia. Rodzą się wyjątkowe przyjaźnie i... plecy przestają boleć.

Jest pani instruktorem nordic walking?

Tak. Zrobiłam kurs i mam duże doświadczenie poparte własnymi treningami oraz udziałem w zawodach. Tam sędziowie przede wszystkim patrzą na technikę. Z fundacji dostaliśmy kije do Szkoły Podstawowej nr 1. Chciałam, żeby dzieci mogły uprawiać ten sport. Niestety nie rozwinęło się to za bardzo. Szkoda, bo podczas zawodów zawsze są biegi dla najmłodszych, a nagrody bardzo fajne. Ale wszystko przed nami.

Ale grupę dorosłych w naszym mieście udaje się prowadzić od kilkunastu miesięcy?

„Kijki Konstantynów” spotykają się w każdy poniedziałek przy Kauflandzie koło paczkomatu o godz. 18.00. I ruszamy do lasu. Idziemy 9-10 kilometrów, ale zaczynaliśmy od 5 km.

Można się przyłączyć?

Zapraszamy każdego, kto chce się ruszać. Kijki mam, mogę pożyczyć. I nauczę prawidłowo chodzić.

Optymizm i radość życia to chyba pani cechy charakteru?

Lubię ruch, sport i jestem konsekwentna. Na zawodach sędziowie krzyczą za mną: „Honorata lewa ręka, pracuj lewą ręką”. A ja uśmiecham się, słucham ich i idę. Pilnuję techniki. To ważne. Niemal zawsze z dużą szybkością mijam metę, a oni krzyczą: „patrzcie jak idzie ta Petarda z Konstantynowa”. Nie będę ukrywać, że lubię się ścigać i... wygrywać. (śmiech)

Dziękuję za rozmowę

Renata Kamińska

Nordic walking to forma marszu, podczas którego wykorzystuje się specjalne kije do nordic walking. Dyscyplina najpierw stała się popularna w Finlandii w latach 20. XX wieku. Miała za zadanie umożliwić całoroczny trening fanom narciarstwa biegowego. Za jej ojca uważa się Marko Kantaneva z Fińskiego Instytutu Sportu, który opracował pierwsze ćwiczenia i treningi z nordic walking w 1997 roku. Regularny trening wzmacnia mięśnie nóg, brzucha, grzbietu, ramion, barków.

Musimy wymienić kopciuchy.

Dostaniemy dofinansowanie

Od 1 stycznia 2024 roku wszyscy, którzy będą palić w piecach bez określonej klasy, mogą spodziewać się kontroli i mandatów. Tak mówi uchwała antysmogowa sejmiku województwa łódzkiego.

W Urzędzie Miejskim w Konstantynowie Łódzkim przeszkolone urzędniczki udzielają bezpłatnych porad o możliwościach uzyskania dofinansowania. Pomagają też w przygotowaniu i złożeniu wniosku.

- **O dofinansowanie mogą ubiegać się** osoby fizyczne będące właścicielami i współwłaścicielami domów jednorodzinnych lub wydzielonego w budynku mieszkalnym jednorodzinym lokalu mieszkalnego z wyodrębnioną księgą wieczystą – mówi Milena Nowak z Referatu Ochrony Środowiska.

Jakie piece mamy na terenie Gminy Konstantynów Łódzki?

Zgodnie z raportem ze strony CEEB mamy: 478 pieców bezklasowych, 160 Klasy 3, 118 Klasa 4, 162 Klasy 5 i 24 Ekoprojekt. Gmina Konstantynów Łódzki trzy lata temu zawarła porozumienie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi w zakresie uruchomienia punktu konsultacyjno-informacyjnego Programu „Czyste Powietrze”.

Dofinansowanie można uzyskać na wymianę źródła ciepła, kompleksową termomodernizację budynku, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej oraz montaż odnawialnych źródeł energii.

- Pomagamy także w przygotowaniu i złożeniu wniosku o podstawowy i podwyższony poziom dofinansowania – wyjaśnia Agnieszka Gruszczyńska z Referatu Ochrony Środowiska.

Mieszkańcy Gminy Konstantynów Łódzki do końca zeszłego roku złożyli 380 wniosków o dofinansowanie. Zawarli 316

umów i zrealizowali 173 przedsięwzięcia. Konstantynowianom wypłacono 2 160 715 zł dotacji.

Cel uchwały antysmogowej to poprawa jakości powietrza w naszym województwie. Dlatego mamy obowiązek wymiany starych instalacji na paliwo stałe, czyli na węgiel i drewno. Takie kopciuchy bezklasowe muszą być wymienione do 1 stycznia 2025 r. Wymienić trzeba będzie też kotły klasy 3 lub 4 według normy PN-EN 303-5:2012, których eksploatację rozpoczęto przed 1 maja 2018 r. Właściciele mają czas na pozbycie się takich pieców do 1 stycznia 2028 r. Trzeba wymienić również kominki i piece, których eksploatację rozpoczęto przed 1 maja 2018 lub dostosować ich instalację do nowych norm. Czas mamy na to do 1 stycznia 2026 r.

Instalacje, które mogą być używane:

- kotły z certyfikatem ekoprojektu (ecodesign);
- kotły z certyfikatem 5 klasy, których eksploatację rozpoczęto przed 1 maja 2018;
- miejscowy ogrzewacz pomieszczeń (kominiek) z certyfikatem ekoprojektu (ecodesign).

Będą kary za nieprzestrzeganie przepisów. Zgodnie z uchwałą antysmogową użytkownik instalacji może zostać ukarany mandatem do 500 zł. Kontrolujący ma prawo również skierować wniosek do sądu o nałożenie kary grzywny do 5000 zł. Karę można nałożyć ponownie jeśli będziemy znów używać instalację niezgodnie z uchwałą antysmogową.

Dotację dostaniemy na: wymianę kopciucha, czyli nieefektywnego źródła ciepła na paliwo stałe na nowe efektywne i ekologiczne źródło ciepła, na modernizację instalacji grzewczej, na ocieplenie budynku, na wymianę okien i drzwi, na zakup rekuperacji, czyli wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła i na montaż instalacji fotowoltaicznej (paneli słonecznych). Wysokość dofinansowania zależy od naszych dochodów.

Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Programu Priorytetowego „Czyste Powietrze” działa w Urzędzie Miejskim w pokoju nr 5 (I piętro). Jest czynny w każdy czwartek i piątek w godz. 9.00-14.00



Mamy 11 klas pierwszych

Prawie 230 pierwszaków w szkołach podstawowych będzie zdobywało wiedzę w nowym roku szkolnym 2024/2025.

W Szkole Podstawowej nr 1 liczba uczniów w klasach I-VIII wynosi 645. Jest tutaj 27 oddziałów szkoły podstawowej i 4 klasy przedszkolne. W oddziałach przedszkolnych zapisanych jest 92 dzieci, a do czterech klas pierwszych we wrześniu pójdzie 87 uczniów.

620 uczniów zdobywać będzie wiedzę w Szkole Podstawowej nr 2. W tym gronie są pierwszaki – 75 uczniów. Do dwóch oddziałów przedszkolnych zapisanych jest 50 dzieci.

W Szkole Podstawowej nr 5 mają powstać trzy klasy, w których będzie w sumie 75 pierwszaków. W szkole jest 430 uczniów i 50 przedszkolaków w dwóch oddziałach. Szkoły podstawowe z oddziałami przedszkolnymi podlegają Urzędowi Miejskiemu w Konstantynowie Łódzkim.

W naszym mieście mamy też Zespół Szkół Specjalnych nr 4, który nadzoruje Starostwo Powiatowe w Pabianicach. W tym roku szkolnym będzie tu ucześć ponad 70 uczniów. Do pierwszej klasy zapisanych jest 6 dzieci. Dodatkowo po jednej nowej osobie przybędzie w klasie II i klasie V.

Życzymy wszystkim uczniom, żeby szybko odnaleźli się po wakacjach w nowym roku szkolnym. Niech dobre oceny wypełniają wasze dzienniki, a nowe przyjaźnie rozkwitają.

Zdolni, pracowici, wyjątkowi (część 2)

Młodzi mieszkańcy Konstantynowa otrzymali artystyczne stypendia od burmistrza Roberta Jakubowskiego. W sumie jest ich 17. Przedstawiamy kolejnych uzdolnionych konstantynowian. Wyróżnieni to uczniowie, którzy rozwijają swoje talenty i zdobywają nagrody w konkursach plastycznych, tanecznych, wokalnych... Wszyscy są utalentowani i dużo czasu poświęcają swoim pasjom.



Bliźniaczki aktorki

Nadia i Natalia Witkowskie mają doświadczenie w produkcjach filmowych. Zagrały między innymi u Patryka Vegi. Siostry mają te same hobby: uwielbiają jeździć konno i grać w siatkówkę. Trenują w UKS Lider. Nadia chciałaby zostać trenerką jazdy konnej i mieć własną stadninę. Kariery aktorskiej jednak nie zamierza porzucić. Marzeniem Natalii jest granie w filmach i serialach o koniach. Najlepiej wspominają pracę z reżyserem Błażem Mydłowskim i aktorką Zofią Jastrzębską. Siostry grały w „Gliniarzach” i „Komisarzu Alexie”. Zobaczmy je w serialu Netflixa „Matka Pingwinów”.

Malarka

13-letnia Barbara Presler otrzymała stypendium, bo zdobyła nagrodę w ogólnopolskim konkursie plastycznym „Wielkanocne tradycje”. To nie jedyna pasja Basi. Uczennica Zespołu Szkół Specjalnych nr 4 bardzo lubi tańczyć, pływać i tworzyć plastyczne dzieła. Z powodu choroby porozumiewa się z otoczeniem za pomocą pojedynczych słów, głosek, gestów i wspomaga się ACC grid for iPad. Stypendium pozwoliło skorzystać z wakacyjnych warsztatów plastycznych w Miejskim Ośrodku Kultury.



Tancerka

Regularnie nagrody zdobywa 12-letnia Kaja Ilska, która tańczy od 4. roku życia. Dziś pnie się po szczeblach kariery i bierze udział w mistrzostwach i turniejach tańca. Już wie, że jej hobby będzie również jej pracą, bo chce tańczyć u boku największych gwiazd. Kaja interesuje się również historią i uwielbia podróżować, grać w siatkówkę, jeździć na rowerze oraz pływać.



Artystyczna dusza

Inspiracją dla Mai Łakomskiej w tworzeniu obrazów jest codzienne otoczenie. 12-letnia stypendystka jest wyjątkowo kreatywna. Oprócz malowania wielkopowierzchniowych prac na ścianach uwielbia ceramikę, szydełkowanie i szycie na maszynie. Jej ulubionym przedmiotem jest informatyka i programowanie, gdzie łączy elementy logicznego myślenia z kreatywnością. Ta artystyczna dusza w przyszłości chciałaby być... kosmetyczką. Dlaczego? Ponieważ w tym zawodzie efekty widać: „gołym okiem”.



Pozostali wyróżnieni:

Natasza Stańczak - Nagroda w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym Portret Sandro Botticelli, Rybnik

Diana Sieradzka - II nagroda w XXII Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Tradycje wielkanocne”, Płock marzec 2024

Ida Rzetelska - I miejsce w XIV Ogólnopolskim Konkursie na miniaturę literacką w języku angielskim „Friendship”, Pabianice 2024

Natalia Dynowska - II Nagroda w kategorii duet XI Piotrkowskie Spotkania Fletowe, Piotrków Trybunalski kwiecień 2024; II miejsce w duecie w Międzynarodowym Konkursie Muzyki Polskiej dla dzieci i młodzieży „ESSA!”, Łódź, kwiecień 2024

Instruktorka tańca

Od 4. roku życia tańczy ośmioletnia Alicja Jabłońska. Najpierw naśladowała kroki zobaczone w filmie. Talent zaczął się rozwijać, gdy mama zapisała ją na zajęcia taneczne. Dziś wie kim chce zostać. Będzie zawodowo tańczyć i jako instruktorka tańca uczyć dzieci. Alicja to artystka - maluje obrazy i uwielbia czytać książki. Gdy odpoczywa, bawi się z siostrami i psem.





To była wyjątkowa zabawa dla 100 dzieci

Przez 5 dni najmłodszy mieszkańcy Konstantynowa uczyli się jak się zarabia pieniądze, gdzie się płaci podatki i co można załatwić w banku.

Małe Miasto Konstantynów Łódzki to była symulacja dorosłego życia w mieście specjalnie stworzonym na potrzeby projektu. Dzieci przez 5 dni uczyły się zawodu u pielęgniarki, krawcowej, szewca, fotografa, stolarza, fryzjerki, hydraulika, florystki, pszczelarza i operatora filmów. Za wykonaną pracę otrzymały wynagrodzenie walutą „Małego Miasta”. Mogły zarobione dukaty od razu wydać w sklepiku marzeń lub odłożyć do banku na lokatę i ostatniego dnia zrobić większe zakupy. Musiały też płacić dukatami za obiady i zanieść każdego dnia należy podatek do Urzędu Skarbowego. Projekt został dofinansowany przez Fundację BGK. Na ten cel Miejski Ośrodek Kultury pozyskał 250 000 zł.



KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI



Projekt dofinansowany przez Fundację BGK w programie „Małe Miasto” – edycja VII

W SKRÓCIE

Ostatni pchli targ

Pchli Targ przy ul. Sucharskiego to ostatnio ulubione miejsce konstantynowian. Ostatni raz w tym roku sprzedać, kupić lub zamienić będzie można na targu w niedzielę 29 września. Od godz. 09.00 do 14.00 bezpłatnie skorzystamy z miejsca wystawienniczego. Co można tu sprzedać i kupić: ubrania, książki, zabawki, porcelanę... Nie trzeba się wcześniej zgłaszać, ani rezerwować miejsca.

Pamiętamy!

1 sierpnia dla upamiętnienia wybuchu Powstania Warszawskiego kwiaty przed pomnikiem żołnierzy Armii Krajowej złożyli w imieniu mieszkańców przewodnicząca Rady Miejskiej Jadwiga Czekajewska i Łukasz Napieralski, zastępca burmistrza Konstantynowa Łódzkiego.



Tu zaszła zmiana!

Referat Inwestycji i Infrastruktury Technicznej Urzędu Miejskiego w Konstantynowie Łódzkim już działa w nowej siedzibie przy pl. Kościuszki 8. Nowy telefon do referatu: 42 211 60 02 Dział Świadczeń Rodzinnych i Dodatków Mieszkaniowych MOPS przyjmuje mieszkańców przy ul. Słowackiego 11.

Dźwigają ciężary z sukcesami

Kamil Michalak i Karol Karolak z KKS WŁÓKNIARZ Konstantynów Łódzki to medaliści Mistrzostw Polski Juniorek i Juniorów do lat 20 w Zamościu.



Damian Skóra zajął V miejsce na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Biłgoraju. Pobił przy tym swoje rekordy życiowe uzyskując (103+124) 227 kg w dwuboju. Gratulujemy!



Kobiety na boiska

Trwa nabór do KKS Włókniarz Konstantynów Łódzki - sekcja piłki nożnej kobiet. Można zapisać się i grać w nożną w IV lidze kobiet (zawodniczki, które ukończyły 14 rok życia), w młodziczkach/orliczkach (roczniki 2012-2015) lub w żaczkach/skrzatakach (roczniki 2016-2018).



Napijmy się

Górnokredowa z Konstantynowa poleca się do picia prosto ze źródła ulicznego na osiedlu Słowackiego. Woda jest bezpieczna i przebadana. Nad źródłem pieczę sprawuje Przedsiębiorstwo Komunalne Gminy Konstantynów Łódzki Spółka z o.o.

ŚWIĘTO



Konstantynów
Łódzki

MIASTA

7 WRZEŚNIA
2024

STADION CSiR
PLAC WOLNOŚCI 60

Świętuj z nami!



Oskar Cyms



Sylwia
Grzeszczak



Smolasty

15:00 – OFICJALNE OTWARCIE
15:05 – MIEJSKA ORKIESTRA DĘTA
15:40 – STUDIO WOKALNE
IWONY STARKOWSKIEJ

16:20 – KAPELA PODWÓRKOWA
KONSTANTYNOWIACY
17:00 – SZKOŁA TAŃCA
DYNAMIC BEAT

17:30 – OSKAR CYMS
18:30 – BURMISTRZ
I JEGO GOŚCIE
19:00 – SYLWIA GRZESZCZAK
21:00 – SMOLASTY

STREFA GASTRO MALOWANIE BUZIEK
WESOŁE MIASTECZKO DMUCHAŃCE *i wiele innych!*

ORGANIZATORZY



PARTNERZY



MEDIA

TV.KONSTANTYNÓW
NEZALEŻNA TELEWIZJA

Święto Miasta jest imprezą otwartą, publiczną, udział w niej jest dobrowolny. Informujemy, że w związku z tym istnieje możliwość, że przebieg ww. wydarzenia, a także wizerunek osób w nim uczestniczących, będzie utrwalany za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk.